Nr. 118. — Rocznik XIX. Środa, 27 maja 1891.

Kuryer Poznański
ychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Poznań, 26 maja.

„Jak sprzedano melinit."

Jednym z najsławniejszych francuskich wynalazków lat ostatnich, o którym mówiono, pisano, a nawet śpiewano we Francyi z wielką dumą i z większém jeszcze zadowoleniem, — a którym straszono całą Europe w ogólności a Niemców w szczególności, była nowa masa wybuchowa, zwana melinitem. Ta duma i radość z wynalazku straszliwego środka niszczącego u narodu, który występował od dawna w imię cywilizacyi i ludzkości, da się też wytłómaczyć jedynie gorącém pragnieniem odwetu za klęski wojny ostatniéj, jakie mniéj lub więcéj silnie odzywa się po dziś dzień w piersi każdego niemal Francuza. Bądź jak bądź, melinit, spopularyzowany zwłaszcza podczas ministerstwa Boulangera, uważanym był przez większą część Francuzów dotychczas za prawdziwy talizman przeciw powtórzeniu się klęsk ostatniéj wojny, zwłaszcza, że wiedziano ogólnie, iż wybuchowa jego siła przewyższa o wiele razy siłę wszystkich znanych dotychczas materyi wybuchowych. Łatwo więc pojmiemy niepokój, jaki ogarnąć musiał w tych dniach całą Francyą, gdy z wydanéj w przeszłym tygodniu pod powyższym tytułem broszury dowiedziano się, — że tajemnica wynalazku tego została haniebnie zdradzoną i sprzedaną angielskiemu fabrykantowi broni, Armstrongowi, który już poczynił próby odpowiednie i zamierza cenny ten wynalazek francuski zaofiarować wszystkim rządom europejskim. A wierzono rewelacyi téj tém więcéj, ponieważ autorem jéj był nie kto inny, tylko sam wynalazca melinitu, pan Turpin.

Owóż pan Turpin oskarża w swéj broszurze mianowicie jednego z urzędników ministerstwa wojny, kapitana Triponeta, (czyli jak piszą inni Triponé), rycerza orderu legii honorowej, iż tenże miał przywłaszczyć sobie wszelkie dokumenty i plany, dotyczące fabrykacyi niedawnanych rzekomo bomb, granatów i min francuzkich, i wydać je Armstrongowi. Pomiędzy planami temi znajdować się mają głównie rysunki nowego mechanizmu zapałowego, (t. zw. detonateur) przy bombach i granatach francuzkich, zaprowadzonego przez ministerstwo wojny za Boulangera, oraz nowych zapałów (fusée); dalej pierwowzory dwóch granat nowéj konstrukcyi, sprawozdania komisyi artystycznéj i przepisy dotyczące fabrykacyi melinitu. Pan Turpin oświadcza dalej, że Armstrong ofiarował mu był za wynalazek jego 750,000 fr., które on jednakże odrzucił, dowiedziawszy się o całéj zdradzie. Żąda on daléj, aby rząd pociągnął do odpowiedzialności tych oficerów, którym plany owe powierzono, a więc przedewszystkiem jenerała Mathieu i pułkownika Deloye, a w końcu nadmienia, że podejrzenia swe zakomunikował był już przed kilku miesiącami Freycinetowi, lecz że zarządzone przez tegoż śledztwo żadnego nie wydało rezultatu. Wskutek tego zdecydował się teraz przedłożyć rewelacye swe opinii publicznéj i od niéj zażądać sprawiedliwości.

Tymczasem stało się to, czego się pan Turpin pewnie nie spodziewał. Rząd rozkazał wprawdzie natychmiast aresztować kapitana Triponeta, ale równocześnie uwięził także i pana Turpina, i przyaresztował, — jak wiadomo już z telegramów wczorajszych, całą resztę broszury jego, w liczbie 1300 egrzemplarzy. Rząd opierał się przytem na ustawie o szpiegostwie z r. 1886, oraz na téj okoliczności, że broszura pana Turpina, zawierała także takie szczegóły dotyczące melinitu, które same w sobie uważane być mogą za zdradę tajemnicy stanu.

Sprawa ta poruszoną została wczoraj w Izbie deputowanych — a tam nadano jéj cechę jeszcze więcéj zagadkową. Otóż pan Freycinet, zainterpelowany przez dep. Lockroy, oświadczył, że na razie nie grozi Francyi z powodu rewelacyi p. Turpina żadne niebezpieczeństwo (— dla czegoż go więc aresztowano?) „Turpin — mówił pan Freycinet — ofiarował był patent na wynalazek swój do nabycia kilku już francuzkim ministrom wojny, ale wszyscy odrzucili ofertę jego dla zbyt wygórowanéj ceny. Wskutek tego wdał się on w układy z Armstrongiem już w r. 1887; w roku następnym odbyły się w warsztatach Armstronga nawet próby odnośne. Ponieważ jednakże wtedy prasa francuzka podniosła z powodu tego nadzwyczajną wrzawę, zerwał Turpin układy z Armstrongiem i rozpoczął je na nowo ze mną (z Freycinetem). Naturalną było rzeczą, że jako pierwszy i nieodzowny warunek stawiłem żądanie, aby pan Turpin dostarczył mi dowodu na to, że tajemnica jego w Anglii dotychczas znaną nie jest. Od chwili téj nie miałem z panem tym żadnych stósunków, słyszałem tylko, że pertraktował on z Włochami. W roku 1890 przedłożyłem żądanie jego ponownie komisyi fachowéj, pod przewodnictwem dwóch jenerałów, która propozycyą jego jednogłośnie odrzuciła. Wtedy zażądał Turpin wytoczenia śledztwa przeciwko Triponnetowi, twierdząc, iż to on zdradził tajemnicę Anglikom. Na podstawie skargi téj przesłuchiwano Triponeta kilkakrotnie, lecz otrzymano od niego odpowiedzi i wyjaśnienia zupełnie zadowalniające. Teraz aresztowano ich obu, aby ostatecznie sprawę całą należycie wyjaśnić".

Daléj zaznaczył minister, że na razie nie może powiedzieć więcéj, ponieważ sprawa ta powierzoną już została sądom. To jedynie zapewnić może, że nie ma najmniejszego powodu do przypuszczenia, iż Triponnet wydał Armstrongowi dokumenty z ministerstwa wojny. I innych, posądzonych przez Turpina oficerów uważa pan Freycinet za niewinnych. W końcu ostrzegał minister, aby melinitu, używanego przez rząd do napełniania pocisków wybuchających, nie identyfikowano z pierwotnym wynalazkiem Turpina, ponieważ materya ta została z biegiem lat tak udoskonaloną, że nawet zdrada wynalazku pierwotnego szkody Francyi wyrządzić nie może. Francya posiada pod tym względem środki tak doskonałe, iż żadne inne państwo z nią mierzyć się nie może. To wyjawić uważał pan Freycinet za stósowne w celu uspokojenia opinii publicznéj.

Odpowiedź ta zadowoliła izbę, ale nie zadowoliła opinii francuzkiéj, która wobec ciekawéj téj zagadki z wielką gorączkowością oczekuje rezultatu śledztwa. Już bowiem sam fakt, że rząd polecił aresztować tak Triponeta jak i Turpina, dowodzi, ze w gruncie rzeczy więcéj wypadkowi temu przypisuje wagi, niż wnosićby można z słów Freycineta. Gdyby zdrada ta potwierdzić się miała, byłoby to dla Francyi nowem a bardzo wielkiem upokorzeniem.

Telegramy.

Wiedeń, 25 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu pocztowego ukończono układy z reprezentantami kolonii australskich, które przystępują do światowego związku pocztowego pod warunkiem, że otrzymają jako całość państwowa głos jeden na kongresie, i że aż do przyszłego kongresu obowięzujące dzisiaj porto od paczek i listów zmienionem nie zostanie.

Wiedeń, 25 maja. W Izbie deputowanych odbył się dzisiaj definitywny wybór marszałków. Marszałkiem wybrano 235 głosami z 237 dr. Franciszka Smolkę; pierwszym wicemarszałkiem barona Chlumeckyego 187 głosami przeciwko 23, — drugim wicemarszałkiem dr. Kathreina 178 głosami przeciwko 10. — Dep. Doetz stawił wniosek, aby rząd ze względu na niebezpieczeństwo przeniesienia zarazy pyska i racic, zezwalał tylko w wyjątkowych wypadkach na import bydła z Rosyi i Rumunii, i by natomiast starał się o ułatwienia wywozu bydła do Niemiec i Szwajcaryi.

Wiedeń, 25 maja. Do „Neue Freie Presse" donoszą z Jass, że królowa Natalia przejeżdżała w tych dniach przez miasto to, udając się do Odesy.

Praga, 25 maja. „Prager Abendblatt" oświadcza z powodu szerzonych przez różne pisma pogłosek, jakoby na wystawie czeskiéj poturbować miano kilku Niemców, a mianowicie pewnego Berlińczyka, że o zajściu tem doniesiono już władzom odnośnym, które wytoczyły ściśle śledztwo. Śledztwo to wykaże, po któréj stronie była wina i jakim był przebieg burdy rzeczonéj.

Paryż, 25 maja, Ruch omnibusowy ustał prawie zupełnie. Gdzieniegdzie tylko pojawiają się omnibusy z nowonajętymi woźnicami na koźle. Pojedyncze te powozy zostały w wielu miejscach przytrzymane przez liczniejsze grupy strejkujących, którzy wyprzęgli konie, lub też poprzerzynali uprząż i lejce. To wywołało kilkakrotnie starcie z policyą, broniącą omnibusów, przyczem aresztowano kilku strejkujących, pomiędzy innymi także przewodniczącego syndykatu służby omnibusowéj. — Wielkie gromady woźniców i konduktorów zalegają plac przed stajniami Towarzystwa omnibusów i starają się przeszkodzić wysyłaniu powozów i angażowaniu nowych woźniców. Dyrekcya Towarzystwa zażądała wskutek tego pomocy policyi, która otoczyła stajnie i niedopuszcza do nich strejkujących. Wskutek pogróżek tych ostatnich zastrejkowali dzisiaj rano nawet i ci woźnice, którzy zdecydowani byli pracy nie porzucać.

Paryż, 25 maja. Dotychczas aresztowano z służby omnibusowéj około 50 osób. Kilku woźniców, którzy wyjechali z omnibusami na miasto, a na wezwanie strejkujących stanąć nie chcieli, poturbowano i poraniono dość ciężko. Z 925 powozów kursowało dzisiaj rano tylko 300. Rada nadzorcza jest przekonaną, że w razie, gdyby strejkujący gwałtem nie byli przeszkadzali wysyłaniu powozów, nie byłaby w ruchu omnibusów najmniejsza powstała przerwa, ponieważ Towarzystwo posiada setki woźniców nadliczbowych, czekających na stałe posady. Mimo to poprosiła rada nadzorcza biuro rady municypalnéj o pośrednictwo w téj sprawie.

Paryż, 25 maja. Publiczność okazuje strejkującéj służbie omnibusów wielką sympatyą. Przechodnie pomagają strejkującym wyprzęgać powozy i bronią ich przed aresztowaniem. Po bulwarach kursowały wozy specyalne t. zw. „Tapissières", które zazwyczaj jeżdżą pomiędzy miastem a torami wyścigowemi, ale i te zostały wstrzymane. Strejkujący uprowadzili przytem 20 koni, których dotychczas Towarzystwu nie oddali.

Paryż, 25 maja. Prezydent Carnot wrócił dzisiaj rano do Paryża. — Komisya celna rozpoczęła obrady nad uwagami ministra rólnictwa, dotyczącemi kilku pozycyi nowéj taryfy, co do których pomiędzy rządem a komisyą zachodzi jeszcze pewna różnica zapatrywań. Komisya pragnie utrzymać pierwotnie uchwalone cła na bydło żywe, trzodę chlewną, i mięso skopowe. Co do ostatniego, to komisya przyjęła poprawkę wniesioną przez dep. Villebois, według któréj mięso skopowe wolno będzie sprowadzać do Francyi tylko w ćwiartkach. — Najwyższa rada kolonialna przyjęła dzisiaj dwa pierwsze artykuły projektu, dotyczącego Towarzystw kolonizacyjnych.

Bruksela, 25 maja. Według zawartéj pomiędzy państwem Congo a Portugalią ugody, stanowić będzie granicę obustronnych posiadłości w okolicy Muata Jambo na zachodzie 8° szerokości południowéj pomiędzy rzekami Cuango i Kuilu, daléj rzeka Kulu aż do 7° szerokości, a wreszcie rzeka Kassai aż do jeziora Delola.

Leodyum, 25 maja. W kopalniach Coquerilla pracują już wszyscy górnicy. W innych kopalniach położenie znacznie się polepszyło. Jutro niezawodnie wrócą wszyscy górnicy do pracy.

Mons, 25 maja. Dzisiaj podjęto we wszystkich kopalniach okręgu tutejszego pracę na nowo. Strejk uważać przeto można za ukończony.

Rzym, 25 maja. Sąd w Bari skazał z 179 członków „Mafii", oskarżonych o różne zbrodnie, 174 na kary więzienne od 1 roku do lat 15-tu. Wśród ludności okolicznéj zapanowało wielkie oburzenie; władze obawiają się zaburzeń i rozruchów.

Londyn, 25 maja. Podsekretarz stanu Gorst oświadczył na odnośne zapytanie, że według sprawozdań urzędowych, na wyspie Korfu panuje już zupełny spokój. Żydzi podjęli na nowo zwykłe swe czynności.

Londyn, 25 maja. Biuro Reutera donosi z Capetown, że w kraju Manikesse przyszło do zaciętéj walki pomiędzy wysłanym tamdotąd oddziałem Portugalczyków, liczącym 250 żołnierzy europejskich i 500 krajowców, a drobnym oddziałem angielskiéj południowo-afrykańskiéj kompanii, liczącym zaledwie 60 głów. Mimo tak wielkiéj liczebnéj przewagi zostali Portugalczycy pobici na głowę i stracili 7 zabitych i 20 rannych. Walkę tę stoczono tuż pod wałami fortu „Salisbury." Portugalczycy opanowali drogę wiodącą w głąb kraju przez rzekę Pungue i tam się oszańcowali. Kilka większych dzienników angielskich omawia dzisiaj nowe to zajście w tonie bardzo podrażnionym i żąda energicznego wystąpienia przeciwko Portugalii.

Zofia, 25 maja. Z okazyi uroczystości św. Cyryla i Metodego urządzili studenci tutejsi pochód z pochodniami i uczcili Stambułowa i innych ministrów wspaniałemi owacyami.

Petersburg, 25 maja. Wszystkie dzienniki rosyjskie sławią dzisiaj „po ukazie" amnestyą carską. „Now. Wrem." zaznacza, że koléj syberyjska rozpocznie dla kraju tego nową erę cywilizacyi i rozwoju. — Na wczorajszém posiedzeniu panslawistycznego Towarzystwa dobroczynności wygłosił jenerał Kirejew mowę, w któréj rozbierał ideę słowiańską. Mówca zaznaczył, że głównemi podstawami idei téj są: prawosławie, autokracya i narodowość (naturalnie rosyjska; miłe widoki dla ludów słowiańskich! Red.) Na posiedzeniu tém był także poseł grecki, pan Paparigopulo.

---

* *Czy to możliwe?* — pyta „Gaz. Toruńska" i tak pisze daléj:

Ze Swieckiego donoszą nam, że majątek Bukowiec obszaru 10,000 morgów kupuje komisya kolonizacyjna; we czwartek zeszły był tam główny inspektor komisyi kolonizacyjnéj i traktuje z p. Bogdańskim, który jako administrator zastępuje dziedzica p. Leona hr. Skórzewskiego. W powiecie świeckim majątki polskie już na palcach policzyć można, a tu jeszcze dziedzic tak zamożny bez wszelkiéj potrzeby pozbywa się tak znacznego obszaru.

Przykrem to dla nas, ale przypomnieć tu musimy, że największe obszary ziemi w Prusach Zachodnich, które przeszły w posiadanie komisyi kolonizacyjnéj, sprzedali dwaj magnaci z W. Ks. Poznańskiego: hr. Józef Mielżyński dobra Ryńskie pod Wąbrzeźném, a obecnie hr. Leon Skórzewski dobra Bukowiec, dawniéj do Czapskich należące, których popioły z rodzinnego grobowca do pobliskiego Przysierska już przewożą. Gdzie tu godność i poczucie obywatelskie, jeżeli już na coś podobnego się decydujemy.

Wiadomośc tę podajemy na odpowiedzialność „Gazety Toruńskiéj". Nam się to wydaje nieprawdopodobném.

Encyklika
Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII
o kwestyi socyalnéj.

(Ciąg dalszy.)

Głównym błędem w traktowaniu niniejszéj kwestyi jest to, że się wierzy, iż dwie te klasy są z natury nieprzyjaciołmi wzajemnymi, jak gdyby natura była uzbroiła bogatych i ubogich, aby walczyli ze sobą nawzajem w uporczywéj walce. Jest to tak wielkim błędem, że należy prawdy szukać w całkiem odmiennéj zasadzie; tak samo bowiem, jak w ciele członki, mimo swéj różnicy, zgadzają się wybornie między sobą, tworząc całość odpowiednią, którą nazwać można symetryczną, tak i w społeczeństwie obiedwie klasy są przeznaczone do harmonijnego połączenia się i utrzymywania wzajemnie zupełnéj równowagi. Potrzebują one koniecznie jedna drugiéj: kapitał nie może istnieć bez pracy, ani praca bez kapitału. Zgoda rodzi porządek i piękno, a przeciwnie z wiecznéj walki powstaje zamieszanie i zdziczenie. Do usunięcia téj walki i wyrwania złego z korzeniem, posiadają instytucye chrześciańskie skuteczne i liczne środki. Nasamprzód cały zasób prawd religijnych, których Kościół jest stróżem i tłómaczem, dążą do zbliżenia i pogodzenia obydwóch klas, przypominając bogatym i biednym obowiązki wzajemne, a przedewszystkiém te, które wypływają z sprawiedliwości. Pomiędzy temi obowiązkami następujące odnoszą się do biednego i robotnika: powinien on wiernie i sumiennie dostarczać pracy, do jakiéj się zobowiązał przez dobrowolny i sprawiedliwy układ; nie wolno mu krzywdzić swego pracodawcy ani w mieniu, ani w osobie; żądań swoich nie powinien popierać za pomocą gwałtu i nadawać im postaci buntu; powinien unikać ludzi przewrotnych, którzy w podstępnych rozmowach rozbudzają w nim zwodnicze nadzieje i czynią mu wielkie przyrzeczenia, które kończą się tylko gorżkiém rozczarowaniem i utratą mienia. Bogatym i pracodawcom nie wolno obchodzić się z robotnikiem, jak z niewolnikiem, lecz mają oni szanować w nim godność człowieka, uszlachetnioną jeszcze godnością chrześcianina.

Praca fizyczna, jak to potwierdza rozsądek i filozofia chrześciańska, nie jest przyczyną wstydu, lecz owszém przynosi zaszczyt człowiekowi, ponieważ mu dostarcza szlachetnego sposobu do utrzymania życia. Wstydem zaś i nieludzkością jest używać ludzi jako nędznych narzędzi dla zysku i cenić ich tylko wedle siły ich rąk.

Chrześciaństwo oprócz tego przepisuje, aby uwzględniano potrzeby duchowe robotnika i dobro jego duszy. Pracodawcy winni czuwać nad tem, aby robotnicy o właściwym czasie pełnili obowiązki religijne, aby nie byli wystawiani na pokusy i niebezpieczeństwa moralne, aby nic nie osłabiło w nich upodobania do życia domowego, ani do oszczędności. Chrześciaństwo także zabrania pracodawcom obciążać podwładnych pracą nad siły albo nieodpowiadającą ich płci lub wiekowi.

Pomiędzy główne obowiązki atoli należy w pierwszym rzędzie postawić obowiązek oddania każdemu zarobku, jaki mu się należy. Aby oznaczyć sprawiedliwą miarę zapłaty, należy uwzględnić różne warunki. Wogóle niechaj bogaty i pracodawca pamięta, że wyzyskiwanie ubóstwa i niedostatku i spekulowanie na nędzę są rzeczami, których zabraniają tak prawa boskie, jak ludzkie, że pozbawiać kogoś zapłaty za jego pracę byłoby zbrodnią wołającą o pomstę do nieba. „Oto zapłata robotników, którzy żęli pola wasze, która jest zatrzymana od was, woła: i wołanie ich weszło do uszu Pana Zastępów." (Jak. V. 4.)

Wreszcie bogaci powinni zabronić sobie uroczyście wszelkiego postępku gwałtownego, wszelkiego oszukaństwa, wszelkiéj manipulacyi lichwiarskiéj, któraby mogła naruszać oszczędności biednego a to tém więcej, że tenże mniéj jest zdolnym do bronienia się i że jego mienie, będąc mniejszém, przybiera świętszy charakter.

Czyż posłuszeństwo dla tych praw, pytamy, nie wystarczałoby samo, aby usunąć wszelkie rozdwojenie i jego przyczyny? Kościół św. jednakże, pouczany i kierowany przez Jezusa Chrystusa, sięga jeszcze daléj; daje on przepisy jeszcze zupełniejsze, ponieważ dąży do ścieśnienia węzłów jedności między obydwoma klasami i zespolenia ich zupełnie węzłami zobopólnéj przychylności. Nikt nie miałby prawdziwego pojęcia o życiu doczesném, ani nie umiałby cenić jego istotnéj wartości, gdyby nie pamiętał o inném życiu, które jest nieśmiertelném. Usuńcie to ostatnie, a natychmiast zniknie prawdziwe pojęcie uczciwości, co więcéj, cały świat stanie się niedocieczoną tajemnicą.

Kiedy opuścimy to życie, wtenczas dopiero żyć zaczniemy: istotnie ta prawda, któréj nas uczy przyroda sama, jest dogmatem chrześciańskim, na którym spoczywa, jako na najpierwszéj podstawie cały ustrój religii.

Nie, Bóg nas nie stworzył dla tych rzeczy błahych i niestałych, lecz dla dóbr niebieskich i wiecznych; ziemi téj nie dał nam na stałe mieszkanie, lecz jako miejsce wygnania. Czy będziecie opływali w bogactwa i to wszystko, co się zowie darami szczęścia, lub czy będziecie ich pozbawieni, to nie wpłynie bynajmniéj na szczęśliwość wieczną: chodzi tylko o to, jaki z nich zrobicie użytek. Przez swoje łaskawe odkupienie Chrystus Pan bynajmniéj nie usunął smutków, które stanowią prawie cały wątek życia doczesnego; czyni On z nich podnietę do cnoty i zamienia w źródło zasług, tak, iż nie ma człowieka, któryby mógł rościć prawo do nagrody wiecznéj, jeżeli nie postępuje krwawemi śladami Jezusa Chrystusa: „Jeżeli cierpimy z nim, będziemy z nim wespół panowali." (II Tym. II. 12.)

Zresztą sam wybierając krzyż i mękę, złagodził On dziwnie jego ciężar i gorycz i aby nam cierpienie jeszcze uczynić znośniejszém, do przykładu swego dodał jeszcze łaskę i obietnicę nagrody bez końca: „Albowiem to, które teraz jest prędziuczko przemijające i lekkie nasze utrapienie, nader na wysokości wagę chwały wiekuistéj w nas sprawuje." (II Cor. IV. 17.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zebranie ojców dzieci polskich w Kościanie.

Kościan, 25 maja.

(P.H.) W krótkości zdaję sprawę z przebiegu zebrania ojców Polaków w sprawie udzielania lekcyi języka polskiego naszym dzieciom. Zebranie to, które kapłani nasi tydzień poprzednio z ambon ogłosili,

zapraszając do licznego w niem udziału, zagaił w niedzielę dnia 24 b. m. po nabożeństwie poobiedniem na sali hotelu „Victoria“, wobec licznie zgromadzonych ojców tak z miasta jak i wsi okolicznych, miejscowy ksiądz proboszcz *Bączkowski*, pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ — W dobitnych, krótkich i serdecznych słowach zwrócił uwagę zebranych na ważność uczenia dzieci języka ojczystego i pielęgnowania tegoż, przytaczając jako przykład dawnych Rzymian i Greków, którzy nie pozwolili upaść językowi swemu, ale go do téj wysokości podnieśli, że i dziś jeszcze nawet podziwiamy język Demostenesa i Cicerona. Nawięzując do tego, zachęcał, ażeby każdy, o ile się da i może, pielęgnował każdy tę najdroższą po naszych praojcach spuściznę i święcie ją także dzieciom i potomstwu swojemu przekazał.

Udzielił w końcu głosu ks. mansyonarzowi Dziegieckiemu i poprosił, ażeby w materyi téj poczynił potrzebne dodatki i objaśnienia zebranym. Ks. Dz. podjąwszy wątek przemówienia ks. proboszcza, zwraca się do zebranych i objaśnia reskrypt ministeryalny z 11 kwietnia 1891 pozwalający na naukę języka polskiego, zachęca do wytrwałości w podjętéj sprawie, która tak żywo całe społeczeństwo nasze obchodzi, robić, co się da i „co każe Duch Boży,“ a resztę pozostawić Bogu. Bylebyśmy sami o sobie nie zapomnieli, i Bóg o nas nie zapomni.

Wywiązała się wskutek wezwania ożywiona nad rozwiązaniem rozmaitych trudności dyskusya, w któréj zabrał głos p. dr. Bojanowski, podając rozmaite sposoby usunięcia tych przeszkód, jakie możliwie mogą mieć miejsce co do wynagrodzenia udzielać się mających lekcyi języka polskiego pp. nauczycieli, i co do składania i dobrowolnego zbierania składek. Słuszną w téj kwestyi zrobił uwagę, ażeby do składania téj ofiary każdy był pociągany; choćby i najuboższy, choćby ofiarą 20 fenygową, dla tego, ażeby mu uprzytomnić, że i on jest ojcem-Polakiem, i on ma obowiązek złożyć na ołtarzu ojczyzny swój, choć skromny, datek, i tém samém zadokumentować swój współudział z całym ogółem narodu. Rząd swego czasu nie będzie tém samém miał powodu powiedzieć, że prostaczkowi zarówno, czy dziecko jego uczy się po polsku, czy nie.

Zebranie się na to jednogłośnie zgodziło i dla lepszéj kontroli postanowiono miasto całe podzielić na 6 resp. 7 okręgów z mężem zaufania na czele, któryby się podjął fatygi ściągania składek od poszczególnych ojców i oddawania zebranych pieniędzy głównemu kasyerowi.

Zgłosił się także do głosu p. T. Bob. i zapytuje, czyby i młodzież polska nie mogła brać udziału w sprawie tak ważnéj i podejmuje się, rozbudzić ożywioną agitacyą pomiędzy młodzieżą polską. Zebranie godzi się na tę mysl i przyjmuje propozycyą p. Bob., którego w téj mierze przyrzeka wspierać p. B. Myśl sama w sobie chwalebna i nie mógł jéj nie pochwalić, ks. mans. Dz., który przy téj sposobności zachęca obecnych w zebraniu biorących udział młodzieńców, ażeby zawczasu zaprawiali się do bojów, które je w przyszłości czekają i okazali się godnymi następcami swoich praojców, by kiedyś, jeśli nas nie stanie, zastąpili nas i nie zawiedli zaufania, jakie w młodzieży pokłada Kościół i Ojczyzna.

Celem rozbudzenia agitacyi i rozgraniczenia poszczególnych obwodów miejskich, zaprosił ks. Proboszcz kilku obywateli do siebie na prywatną pogadankę. Komisya wybrana zajmie się porozumieniem z pp. nauczycielami i dalszą sprawą lekcyi.

Po wyczerpnięciu przedmiotu, ks. Proboszcz podziękowawszy zebranym za żywy współudział, zachęcił raz jeszcze do wytrwałości i zamknął posiedzenie pozdrowieniem chrześcijańskiem.

W Gnieznie na podobnem zebraniu, na którem przewodniczył p. Wierzbicki, przemawiali ks. prob. Poturalski i ks. prob. Sołtysiński, który w końcu dowodził, że na urządzenie nauki potrzeba 1700 marek rocznie. Gniezno miasto liczy 1447 rodzin, przypadnie więc na każdego po 1 marce, którą każdy robotnik, przez rok cały dając żonie raz po raz po trojaczku na ten cel, z łatwością odłoży. Nadto uchwalonem zostało przez komitet i mężów zaufania, aby podzielić rodziny na 4 klasy, z których ostatnia po 1 marce, resztujące stósunkowo więcéj, stósownie do podatku szkólnego. Księża również podatkować się zobowiązali Sprawą tą oraz ugodą z nauczycielami i dozorem szkólnym zajmie się dotychczasowy komitet zarządzający.

Listy Unitów.

Część druga.

List XXII.

Orenburska gubernia, 2 lutego 1890.

List wygnańców z Królestwa Polskiego, Siedleckiéj gubernii, prześladowanych dla imienia Jezusa Chrystusa, świętéj rzymsko-katolickiéj wiary, wywiezionych w Orenburską gubernią między różne odszczepieńcy: Kirgizy i Tatary; jednak jako prawdziwi chrześcianie katolicy, pozdrawiamy was wszystkich: niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

List Waszéj Wielebności otrzymaliśmy 25 lutego, z któregośmy mieli wielkę radość i uciechę, że nas grzeszników Pan Bóg nie opuszcza i listem waszym cieszy, jako swoje dzieci, bo nie tylko list, tak dla nas pocieszający, ale jeszcze było w liście....., z któremi postąpiono, jak Wasza Wielebność pisze. I wszyscy zanosimy gorące westchnienia do Boga, niech będą dzięki i chwała od nas i od wszelkiego stworzenia wszechmocnéj Opatrzności Boga, za waszą jałmużnę, osoby nam drogie. Dziękujem Waszéj Wielebności za waszą troskliwą o nas pamięć, że takie macie staranie nad nami, jak ojciec i matka nad swemi dziatkami, my wam téj łaski wyświadczyć i odwdzięczyć nie możem, zapłać wam Ojcze, wszechmogący Boże, oraz wszystkim gorliwym chrześcijanom katolikom dziękujem, za waszą jałmużnę, Panom i Paniom. Niech waszą szczodrobliwą rękę Pan Bóg raczy wynagrodzić w niezliczone razy, zdrowiem, szczęściem i we wszelkiéj pomyślności, w tém życiu i wieczności.

A co Wasza Wielebność piszą, jakeśmy zimę przezimowali, to jeszcze zima u nas wielka, śniegu dużo i mróz na 20 stopni. A w styczniu było do 50 stopni. A co Wasza Wielebność piszą, jakie mam uradowanie z domu, od swoich dzieci, to się tylko tem cieszę, że jeszcze rodzice nieboszczki żony żyją, bo pokąd oni będą żyli, to jeszcze nie doznają wielkiéj biedy moje miłe dzieci. Pisali mi, że chorowały po dwa tygodnie na ospę, co gdym przeczytał, musiałem gorzko zapłakać nad ich sieroctwem i na każde wspomnienie żal ogarnia, że pozostają bez ojca, bez matki i bez wychowania. Proszę w listach rodziców, żeby uczyli pacierza i czytać, więc piszą mi, że się uczą, to się z tego cieszę. Daj Boże dobrą pamięć, zdrowie dzieciom i rodzicom, z czego mam wielką radość i pomoc w mojem utrapieniu.

W wielkiem upokorzeniu ośmielam się też prosić Waszéj Wielebności, wielkiéj łaski, ofiarować Ofiarę Mszy świętéj za umarłych drogich mi rodziców..... i wpisać w różaniec ojca i żonę, bo matka była wpisana — i proszę mię uwiadomić listem o mojem żądaniu.

Niektóre z naszych braci pozostają w obowiązku, t. j. na służbie, tak i naszych..... oddalili się od nas o wiorst 20, do obowiązku, od 30 stycznia 1889 roku. Ci zaś, którzy bliżéj od nas, wszyscy są bez obowiązku, a którzy na dalszéj przestrzeni od nas, tych adresu nie wiemy.

Donosimy teraz wiadomości, dotyczące religii prawosławnéj i popów tutejszych, o których nie mieliśmy żadnego wyobrażenia, a dopiero jesteśmy naocznymi świadkami. Naród tutejszy do cerkwi mało chodzi, a na niedziele i święta mało uważają, tylko wtedy, gdy konieczna potrzeba wymaga, n. p. gdy się mają żenić. Wtedy młodzi muszą zanieść do popa kilka butelek wódki, mięsa i kilka fur siana, a nadto musi młody po ślubie popowi służyć tydzień, choć za ślub po 10 i 20 rubli płacą. A naród tu biedny, więc na to musi poślednie bydle sprzedawać.

Do spowiedzi przystępuje razem 20 i więcéj dusz i każde powinno dawać niejaką sumę pieniędzy, a ktoby tego nie wypełnił, to tego spowiadać nie będzie. Po skończonéj spowiedzi i komunii zaraz każe podchodzić i krzyż całować, który trzyma w ręku, to każde powinno kłaść pieniądze, a ktoby nie położył, to temu krzyża pocałować nie da. Popom tu żyć bardzo lekko, bo nabożeństwo odbeczy w niedzielę, a cały tydzień leży jak niedźwiedź w barłogu, albo zakłada konia i jak szmaciarz jeździ od chaty do chaty i bierze, co mu popadnie: zboże, mąkę, mięso, oléj, kury, gęsi, wełnę, przędziwo — jednem słowem niczem nie hańbuje, co mu tylko w ręce popadnie. I to powtarza się w ciągu roku kilkanaście razy.

We wsi t. zw. Tobynsie twierdzą, że jest zjawiony obraz Bożéj Matery, cóż oni robią — oto zbiera się dużo popów, biorą ten obraz i całą bandą noszą go od wsi do wsi i tak twierdzą, że kto niegodny, to do tego ikon (obraz) nie pójdzie, ale niegodnym tego rachują, kto mało pieniędzy daje. I tak nazbierawszy pieniędzy, często się zdarza, że zajdą do karczmy i tak się napiją, że jeden drugiego za długie włosy ciąga.

Również ciekawy wypadek zdarzył się w 27 listopada w 1889 r. Pop..... był wezwany o dwadzieścia wiorst do drugiéj wsi, gdzie był śmiertelnie chory, a gdy on tam zajechał, to ten już umarł, więc jego komunikant został się przy nim. On nie zważając na nic, tak się upił, że na siłę, a jak przyjechał do domu, to nie poszedł do swego domu, tylko do nas i zaczął z nami rozmawiać, a ten komunikant w jakiemś naczyniu i rzemiennéj torbie położył na kuferku. Co widząc jego furman, wziął z kuferka i położył sobie za pazuchę. A pop zaczął nas namawiać, żebyśmy chodzili do cerkwi, toby nam codzień dawał po pierogu i dużo innych rzeczy opowiadał, bo był bardzo pijany. Gdym o tym interesie opowiedział pisarzowi, to on mi mówił: trzeba było wziąść torbę i schować, toby go ukarali.

Może się tu kto nam dziwić, że nie żałujemy majątków ani zdrowia, aby ujść od téj ich kazionnéj wiary, którą oni nam się narzucają, jak żyd zepsutem mięsem. Bo oprócz tego jeszczebym więcéj wypadków mógł opisać, które jednak opuszczam.

KORESPONDENCYE.

Kościan, 25 maja.

(Nauka religii w szkole żeńskiéj).

(P. H.) W sprawie tak zw. wyższéj szkoły żeńskiéj, o któréj dwukrotnie była już mowa w „Kuryerze“ — donoszę Szan. Redakcyi, że na dniu 9 marca powtórnie zostaliśmy z petycyą naszą o udzielenie religii w języku polskim oddaleni i to przez wysokie ministerstwo w Berlinie. Reskrypt oddalający nas ojców dzieci, podpisał jeszcze p. Gossler, być może, że to ostatni jego podpis. — Co tu teraz daléj począć? — jedyną chyba drogą, żeby skrypta te wszystkie pozbierać i oddać tę sprawę w ręce jednego z naszych posłów — niechże on dzisiaj przy zmienionym prądzie popróbuje szczęścia i jakąś przynajmniéj ulgę naszym biednym dzieciom wyrobi.

Co do mnie, dziecku mojemu, ktore do szkoły téj jestem zmuszony posyłać, zakazałem brać udziału w religii udzielanéj w języku niemieckim, oczywista, że za to sypią się jak z rogu obfitości rozmaite w kajeciku „tadle“ — i dziewczę z prawdziwym wstrętem i niechęcią w te dni do szkoły idzie. Stan ten wszakże tak dłużéj potrwać nie może, bo dziecko już blizko 12 lat liczy, a o przygotowaniu do św. Sakramentów pierwszéj spowiedzi i św. Komunii mowy dotychczas jeszcze nie było — nawet zawiadowczyni zakładu ani się śniło, żeby jednego z naszych księży poprosić o udzielanie nauki, choć ona, lubo protestantka, wiedzieć powinna, że dzieci przyszedłszy do lat rozpoznania, mają mieć udzielany t. zw. *Confirmanden-unterricht*.

Nie wiem, jak tam gdzieindziéj w podobnych zakładach religia św. bywa udzialaną, zdaje mi się jednakże, że wzgląd jest większy — szkoła ta nasza, to w ogóle wzór szkoły XIX wieku: zawiadowczyni protestantka; inspektor powiatowy, pastor leszczyński, protestant; nauczycielki protestantki; religia, choć nie protestancka, to po niemiecku, a większa część dzieci do szkoły uczęszczających są Polki i katoliczki. Skoroby wszyscy Polacy dzieci swe ze szkoły odebrali, szkołaby istnieć przestała z powodu suchot kieszonkowych. — Czy nie możnaby wreszcie powołać się na ostatni reskrypt ministeryalny z dnia 11 kwietnia r. b., nakazujący uczenia dzieci religii w języku dzieciom zrozumiałym? Dzieci te, które do téj szkoły uczęszczają, nie mają więcéj nad lat 10, niektóre nawet 10 roku nie skończyły jeszcze; nie są one zatém w lepszém od dzieci elementarnych położeniu, bo w niemieckim tyle bodajnie umieją, co elementarne.

Wiedeń, 24 maja.

(Z komisyi budżetowéj. — Varia).

(ss) Komisya budżetowa wczoraj skończyła rozprawy nad budżetem ministeryum oświaty. Wszystkie pozycye rządowe zostały uchwalone bez zmiany. Minister baron Gautsch wygłosił kilka mów, w których wszechstronnie wyłuszczał zasady i zamiary rządu na polu szkoły. Ze strony posłów polskich, mianowicie referenta hr. *Pinińskiego*, baron Gautsch doznał gorliwego poparcia, na odwrót na wszystkie życzenia, wypowiedziane przez posłów polskich, tak co do utworzenia katedry dla dziejów sztuki na wszechnicy lwowskiéj, jako też co do przyspieszenia wybudowania budynków dla fakultetu medycznego we Lwowie i Krakowie, tudzież co do pomnożenia szkół średnich w Galicyi, minister odpowiedział przyzwalająco. Wogóle baron Gautsch, bardzo znienawidzony w innych kołach, względem Galicyi stale okazuje najlepszą wolę i zupełnie zasługuje na poparcie posłów naszych. Uwaga ta nie miałaby żadnéj doniosłości, gdybyście nie wiedzieli, że ją wypowiadam w zupełnéj niezależności od wszelkich wpływów i inspiracyi rządowych.

Na wypowiedziane przez jednego z posłów młodoczeskich życzenie, aby nastała zmiana ustaw szkólnych, baron Gautsch odpowiedział, że téj kwestyi nie można poruszać tak en passant. Bardzo mu to za złe wzięły organa lewicy, które twierdzą, że pan minister w myśl mowy od tronu powinien był oświadczyć wyraźnie, że rząd nie zezwoli na żadną zmianę ustaw szkólnych. Ale mowa od tronu nie tylko zaleca zaniechanie poruszania kwestyi konstytucyjnych, lecz także wzajemne poszanowanie programów stronnictw. Ponieważ zaś znaczne stronnictwa pragną zmiany ustaw szkólnych bądź to w katolickim, bądź w autonomicznym kierunku, przeto minister oświaty nie mógł żadną miarą złożyć deklaracyi, która wprawdzie byłaby zadowoliła „Neue Freie Presse“, ale byłaby równocześnie obraziła i katolików niemieckich i federalistów prawicy.

W jednéj z mów wygłoszonych w toku rozpraw nad budżetem oświaty, minister podniósł przepełnienie gimnazyów i potrzebę zwrócenia młodzieży ku szkołom realnym i przemysłowym. Także kilku posłów zaznaczyło przepełnienie gimnazyów a następnie filozoficznego i prawniczego fakultetu wszechnic, na których corocznie dwa razy tyle kandydatów składa egzaminà, ile jest wolnych posad. Daléj minister zapowiedział reformę nauki języków starożytnych i podnosił potrzebę opiekowania się należytym rozwojem fizycznych sił młodzieży szkólnéj.

Rusini tym razem w komisyi budżetowéj zachowali się w sposób całkiem odpowiedni. Wprawdzie prof. Romańczuk stawił wniosek, dotyczący założenia nowego gimnazyum rusińskiego, ale gdy prof. Madeyski zaznaczył, że o języku wykładowym szkół średnich Galicyi prawnie stanowi nie rada państwa, lecz galicyjska rada szkólna krajowa, i stósownie do tego stawił wniosek, aby założonem zostało nowe gimnazyum w Galicyi wschodniéj (o którego języku wykładowym zadecyduje rada szkólna krajowa) prof. Romańczuk cofnął swój wniosek i poparł wniosek prof. Madeyckiego, przyjęty też jednomyślnie przez komisyą.

Wczoraj w pięknéj sali Kursalonu w ogrodzie miejskim odbyła się uczta na cześć członków *czwartego kongresu pocztowego*. Miejsce gospodarza objął minister handlu margrabia Bacquehem, mając po prawéj stronie ministra hr. Kalnokiego, po lewéj sekretarza stanu Stephana. Ten wniósł zdrowie ces. Franc. Józefa, następnie margr. Bacquehem wychylił szklankę na zdrowie naczelników wszystkich państw, reprezentowanych na kongresie.

W przejeździe z Afryki do Berlina wczoraj przybył tutaj major *Wissmann* z swym adjutantem dr. Bumillerem i dwoma służącymi murzynami. Jutro p. Wissmann opuści Wiedeń.

Dzienniki centralistyczne w namiętnych artykułach wstępnych piętnują bójkę, która się wydarzyła na placu wystawy prazkiéj i ostrzegają publiczność niemiecką przed zwiedzaniem wystawy czeskiéj.

Odesa, 20 maja.

(Judaica).

(Przegl.) W środę otwiera się w Bałcie (w miasteczku bardzo handlowém gubernii podolskiéj) wielki doroczny jarmark, na który przyjeżdżało zawsze ze skórami baraniemi kilkudziesięciu żydów z Jass. W tym roku dowiedzieli się oni od konsula rosyjskiego w Jasach, że wizować ich paszportów nie będzie, ani na jarmark majowy w Bałcie, ani na czerwcowy jarmark w Jarmolińcach. W skutek tego wnieśli żydzi memoryał do tutejszéj Izby handlowéj, w którym wykazali, że co roku sprzedają w Bałcie i w Jarmolińcach mniéj więcéj na 100 tysięcy rubli owych skór baranich; że Rosya ma z tego pożytek, bo naprzód dostaje cło od tych skór, następnie dochód z transportu kolejowego, opłat jarmarcznych, z najmu budek na placu targowym etc., że wreszcie za pieniądze otrzymane ze sprzedaży skór baranich, zakupywali oni zwykle rozmaite rosyjskie towary, jak herbatę, samowary etc., które wywozili z Rosyi do Rumunii; proszą więc Izbę handlową o wstawienie się do rządu i wyrobienie choćby tego dla nich, aby konsul w Jassach miał prawo wizować ich paszporty od połowy maja st. stylu do połowy czerwca.

Otrzymawszy ten memoryał, prezes tutejszéj Izby handlowéj, zasięgnął poufnie w Petersburgu informacyi: co ma z tym fantem robić? i otrzymał wskazówkę, że niech lepiéj nie tyka sprawy żydowskiéj, jeżeli nie chce oparzyć palców, albowiem w Petersburgu i na dworze carskim najbardziéj teraz z nienawidzoną istotą jest żyd, zwłaszcza od chwili usunięcia się Rotszyldów od nowéj pożyczki. Pałają tam podobno taką nienawiścią do żydów i taką chęcią zemsty, że gdyby nie obawa uchodzenia za ludzi dzikich, za azyatów, to mało brakowałoby do ogłoszenia krucyaty przeciw żydom. Prezes Izby nie dał sobie dwa razy téj rzeczy tłumaczyć, — zwołał sesyę członków i postawił wniosek następujący:

„Izba uznaje się niekompetentną i przechodzi do porządku dziennego nad memoryałem żydowskim.“ Wniosek uchwalono jednogłośnie. Tym sposobem nikt palcem nie ruszy w obronie żydów jasskich, a sprzedaż towarów swoich będą oni musieli powierzyć żydom miejscowym.

Gubernator tutejszy otrzymał temi dniami okólnik z ministerstwa spraw wewnętrznych, polecający mu przeprowadzić bezzwłocznie jak najściślejszy spis wszystkich żydów, przebywających w obrębie jego władzy. Miałem sposobność czytać ten okólnik. Jest to dokument zajmujący, a piętno wstydu wyciskać powinien na twarzy każdego żyda. Występuje bowiem ten okólnik przeciw żydom nie dla tego, że nie są oni chrześcianami, lub że nie są rasy słowiańskiéj, lub że okazują wrogie usposobienie dla państwa, tronu i dynastyi (co zawsze Polakom wszystkie okólniki rosyjskie zarzucają), tylko dla tego, że dowiedzioną jest rzeczą, że żydzi wszędzie i we wszystkich państwach są żywiołem rozkładowym, wpływającym demoralizująco na cały ogół społeczeństwa, podniecającym niemoralność i żyjącym z téj niemoralności.

Okólnik konstatuje tedy, że w pierwszym rzędzie trudnią się wszędzie żydzi lichwą, następnie stręczeniem do nierządu, daléj przemytnictwem i pokątnym handlem, przyczém obchodzą ustawę o „banderolach,“ wreszcie ukrywaniem rzeczy kradzionych, kradzieżami i fałszowaniem rozmaitych artykułów handlowych. Zaledwie mały procent żydów zajmuje się czém takiém, co nie jest złém i demoralizująco na ogół nie wpływa, jak n. p. adwokaturą, utrzymywaniem zajazdów i hoteli, felczerstwem i medycyną, furmanką itd. Ale badania wykazują, że i ci żydzi pośrednio podsycają demoralizacyą, bo ułatwiają innym żydom zbrodniczą ich działalność przez udzielanie pomocy, lub dostarczanie informacyi, albo w najlepszym razie przez zasłanianie zbrodniarzy pod wpływem religijnéj sympatyi.

Z tych tedy powodów nakazuje okólnik po przeprowadzeniu spisu wydalić na tychmiast wszystkich żydów do miejsc ich przynależności; tych zaś, których wydalić nie można, bo przynależą do danej gminy, wziąć pod ścisłą kontrolę i badać czém się trudnią i z czego żyją, a następnie przedłożyć ministerstwu wykaz ich zatrudnienia. Okólnik ostrzega jednak przed znaném oszustwem żydowskiém mianowicie przed wszystkinmi pozornemi rzemiosłami i handlami, — nieraz bowiem żyd jest zapisany w księgach jako blacharz lub kuśnierz, a on tymczasem uprawia lichwę lub do nierządu nakłania. To też okólnik zapowiada wydanie niebawem osobnéj ustawy, karającéj ostro wszelkie pozorne rzemiosła i handle.

Wreszcie dotyka on jeszcze jednéj kwestyi, świadczącéj, że rząd chce wszechstronnie wziąć się do żydów. Oto czytamy w okólniku:

Poleca się Jaśnie Wielmożnemu Panu zwrócić także uwagę na nadużycia żydów w zakresie ich stósunków rodzinnych. Rzecz bowiem jest wiadomą, że żydzi pod pokrywką rozwodów popełniają mnóstwo zbrodni. Aby im zapobiedz, orzeka ustawa, że ważne są tylko te rozwody, które wyda rabin mianowany przez rząd. Tymczasem żydzi potrzyli sobie, t. zw. „cadyków“ czyli rabinów cudotwórców i od nich biorą rozwody. A skutek tego jest taki, że wśród żydów kwitnie wielożeństwo i że trudno byłoby znaleść żyda mającego lat trzydzieści, któryby — według naszych pojęć i ustaw — nie miał dwóch lub trzech żon, jakkolwiek żyje właściwie tylko z jedną. Dzieje się to w ten sposób, że otrzymawszy posag za pierwszą żoną, porzuca ją, bierze od cadyka rozwód, przenosi się do innego miasta i żeni się z drugą kobietą, za którą znów bierze posag i którą po pewnym czasie tak samo porzuca jak pierwszą. Jedynie zgangrenowaniu moralnemu społeczeństwa żydowskiego przypisać to należy, że takie krzyczące nadużycia są tolerowane przez żydów. Niebawem jednak przedłożony zostanie Radzie państwa projekt do ustawy mocą któréj żyd taki będzie karany za wielożeństwo, i dopóty nie będzie miał prawa wstąpić w powtórne związki małżeńskie, dopóki nie zwróci posagu pierwszéj żonie i nie zaopatrzy jéj, jakoteż jéj potomstwa.

Okólnik ten wywołał wśród żydów popłoch niemały. Niektórzy, zwłaszcza bogaci, likwidują swe interesa i jadą do Wiednia, Paryża, Rzymu, słowem do tych krajów, gdzie żydom się dobrze powodzi; inni, mianowicie tak zwana inteligencya, nosi się z zamiarem gremialnego przechodzenia na prawosławie; a biedni żydzi, — ci wiedzą, że w Rosyi nie ma tak ostréj ustawy, którejby obejść nie można było za pomocą... wszechpotężnej łapówki. Pierwszym więc rezultatem okólnika jest ten, że podatki kahalne zostały podwojone, gdyż kahał będzie musiał smarować na prawo i na lewo.

NIEMCY.

* ***Berlin***, 25 maja. Cesarz ma powrócić do Berlina w piątek. W zamierzonéj podróży do Holandyi i Anglii będzie towarzyszył cesarskiéj parze sekretarz stanu baron Marschall.

— *Monachijska* „Allg. Ztg.“ otrzymuje z Berlina wiadomość, iż rząd pruski nie zgodzi się na powrót Redemptorystów.

— *Rada kolejowa* odbyła w piątek posiedzenie i obradowała nad projektem ministra robót publicznych, odnoszącym się do rozprzestrzenienia ogólnéj taryfy wyjątkowéj na węgle, koks, drzewo opałowe, torf, kruszce i wapno. Projekt ten został przyjęty, z wyjątkiem rozprzestrzenienia taryfy na wapno surowe i wapno palone. Rada kolejowa wyraziła ministrowi Maybachowi podziękowanie za pracę i zasługi, jakie położył około pruskich kolei.

— *Hanowerski* „Courier“ przeczy wiadomości, jakoby p. Bennigsen miał otrzymać wysokie stanowisko w urzędzie Rzeszy, uważając ją za przypuszczenie jakiego pełnego pomysłów polityka prywatnego.

— *Na przywódzców* górniczego strejku w obwodzie Saary dziwne rzuca światło następujące oświadczenie w organie „Schlägel u. Eisen“: „Strejk jest pożyteczny i słuszny, jeżeli ma pewne widoki powodzenia. Natomiast należy strejk odrzucić, jeżeli takie widoki nie istnieją, a tym razem tak było. Czas do strejku wybrano jak najgorszy, ponieważ obecnie jestto czas upadku ekonomicznego. W takich czasach nie powinien robotnik wdawać się w zawieszenie pracy. Jeśli pomimo to tak czyni, działa tylko na swoją szkodę.“

— *„Reichsanz.“* zamieszcza ogłoszenie pruskiego ministra handlu i przemysłu, odnoszące się do zabezpieczenia w razie nieszczęśliwego przypadku, dotyczące składu sądów rozjemczych dla kolei, administrowanych na koszt państwa, jako też zestawienie rezultatów cukrowni

w niemieckim obwodzie celnym w miesiącu kwietniu, z czasu od 1 sierpnia 1890 roku do 30 kwietnia 1891 r.

— *W ministerstwie* finansów przygotowują krótkie i łatwo zrozumiałe objaśnienie wykonania obowiązku deklaracyi dla płacących podatki, aby je zawczasu mogli otrzymać wszyscy zobowiązani do deklaracyi.

— *Budowa kanału,* który ma połączyć kanał morza północnego z ślezwickiemi portami nadbałtyckiemi Szlezwikiem i Eckernförde, ma się niebawem rozpocząć.

— *Z Bochum* donosi biuro „Herolda“, że robotnicy, pozbawieni pracy w skutek ostatniego strejku, powzięli uchwałę, aby prosić królewską rejencyą w Dysseldorfie i Arnsbergu o przyczynienie się, aby wydalonych robotników przyjęto znowu do pracy.

ANGLIA.

* *Londyn,* 24 maja. Wczoraj wieczorem odbył się w Londynie pod przewodnictwem członka parlamentu, Samuela Montagu meeting, na którym zastanawiano się nad sprawą założenia kolonii żydowskich w Palestynie. Ostatecznie postanowiono poprosić Rotszylda, aby postarał się u rządu rosyjskiego o ułatwienie emigracyi żydów, a u rządu tureckiego o opiekę i ziemię dla nich. Baron Hirsch wysłał podobno do Petersburga ajenta, p. White, który ma rozpocząć z rządem rosyjskim układy co do ułatwienia emigracyi żydów do Argentynii.

* *Dochodzi* nas następująca

Odezwa.

W uroczystość Trójcy św. dotknął Pan Bóg wielkiem nieszczęściem mieszkańców wsi Wielkie Pacałtowo. Ciężka burza połączona z orkanem zmieniła w kilku minutach część wioski w kupę gruzów. Dwanaście zabudowań zostało dotkniętych przez srożący się wicher. Stodoły, szopy, chlewy, leżą w gruzach, dachy pozrywane, okna wytłuczone, nawet jeden budynek o kilka stóp daléj przeniesiony został. Serce się kraje na widok takiego spustoszenia. A pomnąc jeszcze na mizerne widoki zbiżających się żniw, trzeba z łzą w oku powiedzieć: ciężko Pan Bóg nawiedził tych ludzi! Niżéj podpisany komitet odzywa się więc do wszystkich, którzy współczują nędzę swych braci, aby spieszyli z pomocą — najmniejszy datek z wdzięcznością przyjętym zostanie. Prosimy o nadesłanie składek na ręce członków komitetu.

Wielkie Pacałtowo, 24 maja 1891 p. Neumark W/Pr.

KOMITET.

v. Bonin, landrat. *Ks. Żelewski*, proboszcz z Kurzętnika. *Ks. Schapke*, proboszcz z Nowego Miasta. *P. Marwicz*, Małe Pacałtowo. *Herr*, Małe Pacałtowo. *Abrahamowski*, Wielkie Pacałtowo. *Gburkowski*, sołtys z Wielkiego Pacałtowa.

Polecając ofiarności Czytelników biednych braci naszych, dodajemy, że chętnie w przesyłaniu datków pośredniczyć będziemy.

Echa z wód.

Z Kołobrzega.

Wkrótce nastąpi tu otwarcie sezonu kąpielowego i wkrótce zapełnią się promenady i brzegi Bałtyku gośćmi kąpielowymi, szukającymi tu już to wyzdrowienia, już to wytchnienia po trudach, jak niemniéj i wesołą gromadką dzieci. Liczba gości w roku zeszłym, nie licząc w to przejezdnych, wynosiła przeszło 8000, co jest najwymowniejszym dowodem, że im w Kołobrzegu dobrze i że tu znajdują ulgę na swe cierpienia, któréj tak szukają.

Nie ma też pewno drugiego miejsca leczniczego, któreby w tyle i tak rzadkich środków leczniczych obfitowało, jak Kołobrzeg, który ma naturalne solanki w połączeniu ze zdrowém i orzeźwiającém powietrzem morskiém i kąpielami.

Corocznie zadają tu sobie wielkie starania, aby powiększyć i ozdobić parki, a poprawić urządzenia kąpielowe.

Z tegorocznych zmian podnieść wypada po nad inne: *nowo zbudowane solanki święto-Marcińskie*, które się wzniosły na gruncie i w miejsce dotychczasowych I dr. Behrenda. Jest to okazały budynek, posiadający odpowiednie i wygodne urządzenia łazienkowe do kąpieli solankowych, parowych, borowinowych i prysznic.

Oby liczne używanie tych nowych urządzeń wynagrodziło podjęte trudy i nakłady, a przysporzyło środków na cel dobroczynny, który z tym zakładem jest połączony.

W budynku kąpielowym, jak i w połączonym z nim domem mieszkalnym, postarano się także o wygodne mieszkania.

Towarzystwa i Spółki.

Peplin. W niedzielę 24 b. m. odbyło się w Peplinie na sali p. Rotha miesięczne zebranie katolickiego Towarzystwa Ludowego. Śpiewano najprzód pieśń „Do Ciebie Panie“, a potém przeczytał ksiądz prezes bardzo ciekawą czytankę ks. Wąsikiewicza na temat „Ducha nie gaście“, co ze względu na oktawę uroczystości Zesłania Ducha św. było bardzo stósownem. Następnie załatwiono drobniejsze sprawy Towarzystwa. Ksiądz prezes między innemi zwrócił uwagę na czytelnią Towarzystwa, która wkrótce otworzoną zostanie. Książki z niéj rozdzielać będzie p. dr. Paczkowski co niedzielę między 12 a 1 godziną w południe. Potém odśpiewano jeszcze kilka światowych pieśni. Postanowiono sprawić dla Towarzystwa kilkanaście egzemplarzy śpiewniczków, które wyszły w Poznaniu. Prezes również zachęca do korzystania z t. zw. skrzynki zapytań — będąc pewnym, że z odpowiedzi na zapytania wywiążą się zajmujące dysputy, a ważniejsze zapytania nawet nastręczą tematu do odczytów.

Posiedzenie zakończyło się odśpiewaniem pieśni „Gwiazdo morza“. Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę 21 czerwca, w trzechsetną rocznicę błogosławionéj śmierci św. Alojzego, patrona młodzieży. Dalszy ciąg wykładu p. dr. Paczkowskiego „O socyalistach“ odłożono do następnego zebrania.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 26 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Nauczyciel zwyczajny, tytularny nauczyciel wyższy dr. Schwanke przy gimnazyum bydgoskiém, mianowany został nauczycielem wyższym.

* ***Przypominamy,*** iż Walne Zebranie obywateli miasta Poznania ***w sprawie prywatnéj nauki języka polskiego*** odbędzie się na wielkiéj sali bazarowéj ***dziś wieczorem*** o godzinie 8.

* **Z Rzymu** donoszą do „Germanii“, że na przyszłym konsystorzu nie nastąpi prekonizacya ani Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, ani też mohilewskiego, gdyż ani z rządem pruskim ani z rosyjskim nie nastąpiło dotychczas pod tym względem porozumienie. Na stolicę św. Wojciecha życzy sobie Watykan Arcybiskupa Polaka. — Tyle „Germania“.

* **Pomiędzy** inseratami znajduje się ogłoszenie wydziału wykonawczego komitetu ratunkowego. Zaznaczamy tu, że wydział ten, nie będący wcale władzą urzędową, w piśmie do ekspedycyi wystósowaném, wyraźnie żądał, **aby anons ten był jedynie w języku niemieckim** wydrukowany. Podpisani są pod tém pismem pp. Orgler, Kalkowski i A. Ziegler.

* **Wczoraj** wieczorem przeciągała nad miastem naszem i okolicą wielka burza. Bezustanne błyskawice rozsiewały przez kilka godzin światło w towarzystwie ciągłego grzmotu. Deszcz rzęsisty spadł niejednokrotnie w takiéj ilości, że rynsztoki i kanały wody objąć nie zdołały, wskutek czego kilka ulic jak berlińska, św. Marcina, Bismarka były formalnie zalane. Zarekwirowano nawet straż pożarną, ale wobec coraz silniejszego deszczu nic zdziałać ona nie mogła. Przez chwilę padał także grad i to wielkości gołębiego jaja, który niezawodnie w okolicy zrządził w polu niemałą szkodę. Przy gimnazym św. Maryi Magdaleny zapadła się część muru okalającego ogród.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwartą jest we wtorki i czwartki od godziny 10 rano do godziny 2 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny.

Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.
Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* **Prestydigitator** p. A. Siedlecki, powróciwszy do zdrowia, daje w czwartek przedstawienie magiczne w teatrze polskim na benefis medium panny René. Program nowy. W dioramie szereg obrazów z dziejów polskich, dotąd nie ukazywanych. Początek o godzinie 8. Ceny zniżone.

* **Posiedzenie** rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 27 maja r. b. o godzinie 5 po południu.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj do dziś o 14 ctm. t. j. z 1 m. 2 ctm. do 1 m. 16 ctm.

* **Zeszłéj niedzieli** zanotowano kilku kupców do kary za niezamknięcie składów podczas nabożeństwa.

* **Z braku środków** do utrzymania chciał się tu w jednym z hotelów jakiś kandydat filozofii z Prus Wschodnich zabić; zadał on sobie już kilka ran. Tarzającego się we krwi znalazła służba hotelowa i odstawiła go do lazaretu miejskiego.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Podczas** piątkowéj burzy ucierpiały znacznie od gradu zboża w południowych częściach Księstwa.

* **Królami kurkowymi** zostali: w Krzywiniu burmistrz Szycha, marszałkiem obywatel p. Smoczyński. — W Krotoszynie książę Thurn-Taxis (w imieniu którego strzelał puszkarz Bergmann), marszałkiem p. Sikorski.

* **Pobiedziska.** Wystawa rólnicza urządzona staraniem niemieckiego towarzystwa gospodarczego na okręgi Kostrzyn-Pobiedziska-Kiszkowo, otwarta została w sobotę w południe przez p. Helldorffa z Gowarzewa, w obecności naczelnego prezesa barona Wilamowitza-Möllendorffa i kilku panów z rejencyi. Na wystawę spędzono 179 koni, 339 sztuk bydła rogatego, 35 partyi owiec, 38 trzody chlewnéj, 22 rozmaitego drobiu, nadto sztuczne nawozy, maszyny i sprzęty rólnicze itd. W wystawie téj wzięli udział także Polacy: panowie Żychliński z Usarzewa, hr. Potulicki z Siedlca, Niemojewski z Dzierzchnicy, Dobrzycki z Chłapowa, Sokolnicki z Tarnowa, Jackowski z Pomarzanowic wystawili piękne konie, krowy, buhaje, woły i okazy z trzody chlewnéj. Hrabiowie Kwileccy z Dobrojewa i Oporowa' barany. Pomiędzy końmi znajdowały się niektóre okazy bardzo piękne, a bydło było takie, że je powszechnie podziwiano. — Daléj wystawili panowie Roman Danielewski z Kostrzyna konia, S. Pruchniewicz z Pentkowa pod Srodą 5 koni, T. Gruszczyński z Kacanowa klacz, 2 źrebaki, buhaja, świnię; Ratajczak z Taniborza pod Swarzędzem dwa młode buhaje, Mizerski z Izdebna pod Kostrzynem czarną krowę i maciorę, A. Frąckowiak z Kościelnéj Dąbrówki pod Kiszkowem krowę z cielęciem, Młodecki z Pobiedzisk krowę, Kuźmicki z Gościeszyna pod Wolsztynem koguta i dwie kury. Daléj pan Paczkowski w firmie dr. Romana Maja wystawił próby sztucznych nawozów, firma Orłowski i Sp. wystawiła pasy, Bronikowski i Tucholka urządzili bardzo piękną wystawę najlepszych gatunków perek, nowych gatunków ziarna z okazami wspaniałych kłosów, wyprodukowanych z tegoż ziarnia, H. Cegielski wystawił wyroby swéj fabryki, S. Maciejewski z Gniezna bardzo piękny wolant, a jeszcze piękniejszy powóz, p. Szostak z Zbąszynia 16 rozmaitych pługów, p. Kubacki z Nowego Kramska maszyny rólnicze, p. I. Sniadecki z Pobiedzisk wyroby bednarskie, p. Sokołowski Leon z Poznania również wyroby bednarskie, pan Otmianowski z Poznania sprzęty do mleczarni, p. Błaszczyk z Swarzędza ule i kószki, p. Gruszczyński z Kacanowa cegłę paloną, p. Popławski z Poznania i p. Rozakolski z Kacanowa maszyny do szycia, a p. Nakalski z Gniezna obszerną szafę z doskonale wyrobioną bronią palną. Premie otrzymali w oddziale koni: hr. Potulicki za kolekcyą koni żelazny medal państwowy, dwa medale bronzowe i jeden dyplom, Żychliński z Usarzewa za dwa dwuletnie kasztanowate źrebaki dyplom i medal srebrny. W oddziale bydła rogatego: dr. Jackowski z Pomarzanowic za 2 krowy medal państwowy w bronzie, Żychliński z Usarzewa za cielęta złoty medal towarzystwa, Niemojowski z Dzierzchnicy za cielęta rasy simmentalskiéj złoty medal towarzystwa, Sokolnicki z Tarnowa za 3 krowy i 9 cieląt srebrny medal państwowy, Dobrzycki z Chłapowa za dwa stadniki rozpłodowe złoty medal towarzystwa, Polakiewicz z Pobiedzisk za 3 cielęta srebrny medal państwowy. W oddziale owiec: hr. Stefan Kwilecki z Dobrojewa za 10 sztuk baranów rasy Oxfordshire-Down bronzowy medal prowincyonalny i złoty medal lokalny, dr. Rzewuski z Arcugowa za barana rasy północno-fryzyjskiéj żelazny medal państwowy. W oddziale trzody chlewnéj: hr. Potulicki z Sielca za kiernoza rasy Yorkshire srebrny medal państwowy, Gruszczyński z Kacanowa za maciorę z prosiętami złoty medal lokalny. W oddziale drobiu: Kuźniewski z Gościeszyna za koguta i dwie kury rasy Langshan dyplom. W oddziale nawozy sztuczne i płody rólnicze: dr. Roman May ze Starołęki za nawozy sztuczne brenzowy medal lokalny, Tucholka i Bronikowski takiż medal, Orłowski i Sp. również taki medal.

* **Telegraficzne stacye** otwarte zostały przy ajenturach pocztowych w Kościelcu, w Oleśnicy, w Margońskiéj wsi.

* **Trzemeszno.** W Miatach zgorzało w sobotę całe gospodarstwo gospodarza Polusa. O ratunku wobec panującéj suszy, mowy być nie mogło.

* **Koźmin.** Tutejsze polskie bractwo strzeleckie obchodziło 200 rocznicę swego istnienia uroczystością kościelną i na strzelnicy. Królem kurkowym został p. Lewandowicz, pierwszym marszałkiem p. Nowaczyński.

* **Chełmińska dyecezya.** W Kczale w dekanacie człuchowskim dnia 19 b. m. o godzinie 9 wieczorem uderzył piorun w kościół (drewniany), który spłonął do szczętu. Kościół był wybudowany roku 1695. Patronem kościoła jest rząd.

* **Elbląg.** Na prowincyonalnéj wystawie w dziale maszyn gospodarczych wyszczególniają się i doborem i nowością wyroby fabryki H. Cegielskiego z Poznania, a zwłaszcza interesują gospodarzy ulepszone jéj pługi, grubery własnéj konstrukcyi, walce, kartoflarki, siewniki, torfiarki, sikawki i inne maszyny rolnicze.

* **Olsztyn.** W trzecie święto Zielonych Świątek miał olsztyński powiatowy związek nauczycielski swe zebranie na wielkiéj sali „Kopernika“, na którem było około 60 osób. Pomiędzy innemi radzono tam, żeby w naszéj okolicy szczególną kładziono wagę na historyą ojczystéj prowincyi, mianowicie na historyą niemieckich Krzyżaków, „aby wystąpić przeciw nieprzyjaznym niemczyźnie (deutschfeindlichen) dążeniom polskich agitatorów, którzy niedawno znowu, szczególnie na wsiach, się ukazali“. Jest to barde ciekawe! Ma się teraz chyba z całą siłą zacząć niemiecka agitacya. Kiedyśmy dotychczas takową przetrzymali, to i teraz ją przetrzymamy, choć nas Krzyżakami straszą, dodaje „Gazeta Olsztyńska“.

* **Rzym,** 22 maja. Dziś rannym pociągiem o godzinie wpół do 8 przybył tu Jego Eminencya ks. Kardynał Dunajewski, wraz z towarzyszącymi mu z Krakowa kapłanami. Prawie wszyscy Polacy, przebywający w Rzymie, zgromadzili się na dworcu kolejowym, aby powitać dostojnego i drogiego gościa. I tak przybyli na dworzec: O. Waleryan Przewłocki, jenerał zakonu OO. Zmartwychwstańców; O. Lechert, rektor Kolegium polskiego; Siostry Nazaretanki, pp. Józefowie Brzezińscy z Krakowa, panna Kiniewicz z siostrzenicą, pp. Orda, Kaźmierz Skirmunt i wielu innych. Gdy pociąg stanął, cisnęli się wszyscy, aby ucałować rękę ks. Kardynała, który serdecznie i prawdziwie po ojcowsku każdego witał. Pani Brzezińska i panna Orda wręczyły Jego Eminencyi piękne bukiety z żółtych i pąsowych róż. Następnie udał się ks. Kardynał do domu Sióstr Nazaretanek przy ulicy Macchiavell. gdzie tymczasowo zamieszka.

* **Piwo w Niemczech.** W roku ubiegłym wedle obliczenia paryskiego „Cosmos“, Niemcy wypili 5,200,000,000 litrów piwa, co licząc litr po 20 fen., czyni z górą miliard przepitych marek. Na głowę każdego teutończyka przypada zaś 105 litrów piwa wypitego w r. 1890. Z uwagi zaś, że dzieci, kobiety i starcy piją przeważnie kawę, wypada przyjąć, że byli obywatele, którzy „poświęcili się“ pijąc i za tamtych... aby się statystyce zadość stało.

Owe 5,200,000,000 litrów można uprzytomnić sobie również w postaci rzeki średniéj wielkości płynącéj dniem i nocą z upływem 593 metrów kubicznych na godzinę, czyli 165 litrów na sekundę.

„Niektórzy są zdania — powiada „Cosmos“ że ta olbrzymia absorbcya piwa działa ociężale na inteligencyą; niechaj wyjdą z błędu. Nie mamy niestety żadnéj realnéj przyczyny, aby temu wierzyć, najwięksi piwosze bowiem wcale a wcale na inteligencyi nie szwankują. Że tylko jednego zacytujemy, p. Bismarck dowiódł nam że tak nie jest. I powiemy więcéj nawet: trzeba wyznać, że piwo jest jednym z elementów siły w Niemczech, a powód tego jest nawet prosty: Całe to piwo bywa konsumowane przeważnie nie u siebie w domu, lecz w zakładach piwnych, dokąd wszyscy uczęszczają i gdzie długie godziny trwają Niemcy na wymianie zdań, na dyskusyi, na poznawaniu siebie nawzajem. Niemcy posiadają, jak wiadomo, namiętność i geniusza stowarzyszeń. Przysłowie zrobiono na ten temat, mianowicie że gdzie trzech Niemców się znajdzie, tam utworzą na poczekaniu cztery stowarzyszenia całkiem odrębne. Otóż tutaj, w piwiarniach, zawiązują się owe stowarzyszenia, które dają bajeczną siłę i sprężystość ideom przez nie reprezetowanym.

„Jedno tylko mogłoby wpłynąć niekorzystnie na taki stan rzeczy: nadużywanie tego nektaru. I bodaj czy Niemcy nie są na téj drodze, konsumcya piwa bowiem z roku na rok wzrasta, a zeszłoroczna przewyższyła poprzednią o 9 procent“.

* **Zemsta wdowca.** Pewien mieszczanin, chcąc podtrzymać nadwątlone siły żony, udawał się do najrozmaitszych doktorów, wreszcie jeden pozyskał jego zaufanie. Środki jego z początku wywierały skutek pomyślny, to téż chora zastósowywała się do nich z całą ścisłością. Pewnego dnia Eskulap przepisał jéj bardzo silne, jak powiadał, lekarstwo, które odrazu miało ją postawić na nogi. Pacyentka, po zażyciu kilku doz, wyzionęła ducha. Zrozpaczony wdowiec postanowił zemścić się na lekarzu i wpadł na pomysł następujący: do krzyża nagrobkowego przybił receptę, która przyprawiła o śmierć biedną kobietę, z odpowiednią adnotacyą. W ten sposób wszyscy przechodnie przekonywali się dowodnie o skuteczności leków doktora X. W krótkim bardzo czasie stracił on zupełnie praktykę i musiał opuścić miasto rodzinne.

* **Oryginalne** ogłoszenie matrymonialne pojawiło się niedawno w szpaltach wychodzącego na wyspie Maurycego „Monitora“. Brzmi ono jak następuje: „Zbieracz marek, właściciel kolekcyi 12,554 marek, życzy sobie poślubić damę, któraby miała takie same zamiłowanie i posiadała niebieską markę wyspy Maurycego z r. 1847.“ Należy tu dodać, że wyżéj wymieniona marka przedstawia wartość 200 funtów szterl. Rzuca to pewne światło na oryginalne żądanie zbieracza.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 27go maja św. Jana p.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 50. Zachód o godzinie 8 minut 4.

* **Miejska Górka,** 25 maja. (Pierwsza komunia św. dzieci. — Wieczorek. — Bractwo Matek chrześciańskich. — Burza.) Z weselem w sercu zabieram się do pióra, ażeby opisać choć krótko uroczystość, jaka się odbyła w parafii naszéj w niedzielę św. Trójcy. Piękny i rzewny był widok na 72 dziatek najświąteczniéj ubranych, które z mieszkania proboszcza cała parafia prowadziła w procesyi do kościoła, pięknie w zieleń przyozdobionego, a które to dzieci dzień poprzednie 6 księży słuchało spowiedzi. Za krzyżem na czele niesiono wszystkie chorągwie, obrazy; cechy i bractwa wszystkie postępowały z palącemi się świecami. Daléj szły dzieci szkólne w szeregach pod przewodnictwem nauczycieli nareszcie dzieci mające po raz pierwszy przystąpić do komunii św., a na końcu ks. prob. Chrustowicz w piękną ubrany kapę. Przy pieśni: „Kto się w opiekę“ i biciu dzwonów zaprowadzono dziatwę przed wielki ołtarz. Rozpoczął następnie ks. prob. mszą św. przy muzyce, wśród któréj przemówił serdecznie do dzieci, a głównie do rodziców. Przytaczam niektóre piękne zdania: „Rodzice pamiętajcie że najwyższą troskliwość waszą powinno zajmować grono drobniuchnych dziatek waszych, na których słabych główkach pokoleń przyszłych błogosławieństwo lub przekleństwo spoczywa, podług tego, jak w młodości swojéj do dobrego były prowadzone. Stańcież się aniołami stróżami dziatek waszych na ziemi, a oblicze Ojca niebieskiego z upodobaniem na was spocznie... Nadewszystko zaś pielęgnujcie wdzięczny kwiat dziecinnéj niewinności i strzeżcie jak źrenicy oka własnego. Uczcie dzieteczki wcześnie, by wśród modłów i błagań rączki i serca niewinne ku Niebu podnosiły i pierwéj przed wszystkiém wymawiały imię Boże. Modły ich pochodząc z ust czystych, z serc niepokalanych, przenikną niebiosa i zdołają odwrócić wiszące nad nami surowe sądy pańskie. Nauk i przykazań świętéj religii niech się uczą nie tylko na pamięć, ale niech je w sercu głęboko przechowują. A za to, co około dziatek waszych uczynicie, modły i wdzięczne ich westchnienia jeszcze na grobach waszych będą się dawały słyszeć. Ze wszystkich nauk, przykład jest najskuteczniejszą nauką... żeby potém niejeden patrząc na dzieci wasze, mógł powtórzyć: oto chluba domu, zaszczyt rodziny, podpora religii i kraju...“ Po mszy św. obdarzył ks. proboszcz dziatwę pięknemi obrazkami.

Jest tu u nas Towarzystwo przemysłowe, ale nie wiele pokazuje życia. To téż nasz ksiądz proboszcz postanowił obudzić je i urządził téj saméj niedzieli wieczorek muzykalny. Rozpoczął się śpiewem panny M. Figaszewskiéj, córki dyrektora muzyki, dziewczynki 15 letniéj, po którém zebrani hucznemi oklaskami ją obsypali. Zadeklamowała z „Pana Tadeusza“ panna Helena Musiałkowska z życiem i uczuciem. Następnie ks. proboszcz Chrustowicz miał blizko godzinę nader pouczający odczyt o „Katolickiéj niewieście“

Spiewy na głosy członków Towarzystwa i gra na fortepianie zakończyły on wieczór. Po raz to pierwszy stało się to u nas, dla tego też wszystkie znaczniejsze panie i obywatele bardzo licznie się zgromadzili. Oby tylko duch nie ustał, ale napewno twierdzić możem, że nasz ks. proboszcz go utrzyma i częściéj nas odczytami zasilać będzie.

Jest tu zaprowadzone Bractwo Matek chrześciańskich, a na przyszłą niedzielę zwoła ks. proboszcz wiec w sprawie prywatnéj nauki języka polskiego, w któréj to sprawie dużo już teraz pracują ks. proboszcz i dr. Piotr Grobelny.

Unosi się dziś nad miastem czarna chmura i ciągłe grzmoty. O ½5 zaczął dość silny padać deszcz i tuż uderzył piorun w stodołę p. Koplińskiego, blisko miasta stojącą. Szczęscie, że wiatr mały, bo inaczéj szereg duży stodół byłby się stał pastwą ognia, a i energiczne kierowanie strażą pożarną przez p. burmistrza Stillera odwróciło nieszczęście.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 26 maja. „Standard“ otrzymał telegram z Shanghai, iż pospólstwo chińskie zburzyło i zrabowało w tych dniach misye chrześciańskie w Nankinie. Misyonarze ocaleli, ale życie ich było w wielkiem niebezpieczeństwie. Równocześnie rozpoczęły się w całym Nankinie i w okolicy prześladowania chrześcian, które zapewne wywołane zostały przez fanatyków budaistycznych.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem stare płótno którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Telegram giełdowy

Berlin, 26 maja 1891. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	25	26
Pszenica słabiéj.		
na maj	250 —	251 —
na wrzesień-październik	214 —	213 —
Żyto słabiéj.		
na maj	215 75	214 50
na wrzesień-październik	189 75	189 —
Oléj rzep. słabo.		
na maj	60 80	60 50
na wrzesień-październik	61 50	61 —
Okowita słabiéj.		
eksportowa	52 20	51 80
na maj-czerwiec	51 8	51 40
na sierpień-wrzesień	52 50	52 —
na wrzesień-październik	48 80	48 30
na październik-listopad	45 40	45 —
spożywcza	— —	— —
Owies		
na maj	174 25	174 —
Wyp.-żyta wsp.		100
Wyp.-okowity kw. eksportowa	10,000	10,000
„ „ „ spożywcza	,000	,000

Kurs z dnia	25	26
Consol. 4%	105 60	105 40
Consol. 3½%	98 90	99 —
Poznańskie 4% listy zastawne	101 50	101 50
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 10	96 10
Poznańskie listy rentowe	101 90	101 90
Poznańskie oblig.	94 75	94 75
Austryackie banknoty	173 25	173 —
Austryacka renta srebrna	79 50	— —
Rosyjskie banknoty	241 55	241 75
Rosyjskie listy zastawne	100 30	100 25
Polskie 5% listy zastawne	74 80	75 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	72 10	72 90
Węgierska 4% renta złota	90 50	90 40
Węgierska 5% renta papier.	87 60	87 50
Austryackie kredytowe akcye	161 75	161 50
Austryackie francuskie koleje	118 40	118 75
Lombardy	47 60	48 25

Usposobienie: słabo.

Szczecin, 26 maja 1891. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	25	26
Pszenica stale.		
na maj	244 20	244 25
na wrzesień-październik	211 20	211 50
Żyto spok.		
na maj	212 —	212 —
na wrzesień-październik	186 50	185 50
Olej rzep. niezm.		
na maj	60 50	60 50
na wrzesień-październik	61 —	61 —
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	70 —	70 —
„ eksportowa	51 20	51 20
„ na maj eksportowa	51 30	51 20
„ na sierpień-wrzesień eksp.	51 80	51 70
Petroleum		
w miejscu	11 —	11 —

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 26.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Wiadomości literackie i artystyczne

* **Ziemianina** wyszedł nr. 21 i zawiera: O łubinozie i środkach zaradczych na nią. — O wpływie paszy na jakość masła. — Kilka uwag o naszéj hodowli bydła (dokończenie). — O chorobie młodych sosen, zwanéj „osutką“, Roman Grus (ciąg dalszy). — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział komisowo-informacyjny. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 34 i zawiera: Znalezione maleństwo, powieść przez Mie D'Aghonne, przekład z francuzkiego. — Macocha, powieść przez autora rodziny Lanquierów i odźwiernéj z Affortville, przekład z francuskiego.

* **Muzyki Kościelnéj** wydawanéj przez ks. dr. Surzyńskiego, nakładem J. Leitgebra wyszedł nr. 5 i zawiera: Artykuły: Głosy z Galicyi o reformie muzyki kościelnéj. — O towarzyszeniu na organach do śpiewu ludowego (dokończenie). — Korespondencya z Sandomierza. — Literatura: Pieśni do Najśl. Serca Pana Jezusa, ks. Michała Mycielskiego T. J. — Rozmaitości.

Dodatki muzyczne: Wielki Tydzień (ciąg dalszy). — Missa in hon. S. Teresiae X. Surz. op. 15. (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 maja.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. proboszcz Hebanowski z Lwówka, ks. proboszcz Sikora z Grylewa, ks. proboszcz Garske z Rokitna, Różycki z Prus Zach., Grabowski z Wrześni, Henke z Poznania, Hoffmann z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Kowalski z Czeszewa, ks. proboszcz Kielczyński z Czerlejna, ksiądz Olejnik z Buku, Kościelski z Szarleja, Grudziński z Królestwa Polskiego, Rychłowski z Bliżyc, Wągrowiecki z Wrześni, Sokolnicki z Pigłowic, Deichsel z Gdańska, pani Benge z Rudniczyska, Loewenthal z Berlina, Arnold z Wrocławia.

Stan powietrza.

Dnia 25 maja 1891 o 8 godzinie rano.

Stacya.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Haugesund	761	Płn.Z.	5	pochmurno	9
Aberdeen	759	Płn.	4	pochmurno	8
Christiansund	760	W.Płd.W.	2	bez chmur	9
Kopenhaga	757	Płd.W.	3	deszcz	11
Stockholm	762	W.Płd.W.	2	bez chmur	14
Haparanda	760	Płn.W.	2	pochmurno	9
Petersburg	761	Płn.W.	1	pochmurno	13
Moskwa	765	Płd.	1	pół zachm.	20
Cork, Queenst.	761	Płn.Z.	4	pół zachm.	10
Brest	754	Płn.	4	zachm.	8
Helder	754	Płd.Z.	2	pochmurno	10
Sylt	[1] 754	Płd.Płd.W.	3	pochmurno	13
Hamburg	756	Płd.	2	pół zachm.	16
Swinemünde	[2] 757	Płd.W.	2	pochmurno	15
Neufahrwasser	[3] 758	PłnW.	1	pogodnie	12
Kłajpeda	[4] 757	Płd.	1	zachm.	13
Paryż	757	Płd.Płd.Z.	2	pół zachm.	8
Monaster	755	Z.Płn.Z.	3	zachm.	12
Karlsruhe	758	Płd.W.	3	zachm.	14
Wiesbaden	757	Płd.Z.	3	zachm.	14
Monachium	760	Płd.	3	bez chmur	14
Kamienica	758	Płd.	1	pochmurno	13
Berlin	757	Z.	2	zachm.	14
Wiedeń	758	Z.	3	zachm.	14
Wrocław	757	Płn.	2	bez chmur	16
Aix	756	Z.	4	deszcz	11
Nizza	760	Z.Płd.Z.	2	zachm.	12
Tryest	758	spokojnie.		bez chmur	19

[1]) Wieczorem deszcz. [2]) Rano deszcz. [3]) Po południu burza i deszcz. [4]) Po południu burza i deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Ponad Europą zachodnią jest ciśnienie równo podzielone, płytkie depresye leżą ponad południową częścią krain nad morzem północnem, jakoteż ponad Austro-Węgrami. Przy słabym wietrzyku, przeważnie z Płd. do Z. i przecięciowo prawi normalnéj temperaturze jest powietrze w Niemczech przeważnie pomroczne. W północnych i środkowych Alpach elnicach zaszły miejscami burze, w Nowym Porcie z 23 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w maju.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
25. Pop. 2	750 4	W. umiar.	ponuro	+ 22 8
25. Wie. 9	750.4	PłdZ. silny	zachm. [1])	+ 14 1
26. Ran. 7	749,1	PłnPłnZ. u.	zachm [2])	+ 13 9

[1]) Po południu i wieczorem silna burza z ulewnym deszczem i gradem. [2]) Nocą deszcz

Dnia 25 maja maximum ciepła + 23 5° Cel.
„ „ minimum ciepła 10 + 5° „

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Gospodarstwo, handel i przemysł

Berlin, 25 maja. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 4038 sztuk bydła rogatego, 11694 sztuk trzody chlewnéj (między niemi 474 duńskich), 2172 cieląt. 13719 skopów. — Bydło rogate. Przy silnym spędzie był interes. mimo odpowiedniego eksportu, powolny i lichy, gdyż rzeźnicy okazywali mało ochoty do kupna. Wszystkiego nie rozkupiono. Płacono za gatunek I 56—58 mrk., za gatunek II 50—54 m., za gatunek III 44—48 mrk., za gatunek IV 40 do 43 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Tendencya była powolna, lecz rozkupiono wszystko. Płacono za gatunek I 47 mrk. za wyborowe wyżéj, za gatunek II 45—46 mrk., za gatunek III 40—44 mk. za 100 funt. przy 20 prct. — Cielęta. Handel był powolny. Płacono za gatunek I 58—63 fen., za wyborowe wyżéj, za gatunek II 50 57 fen., za gatunek III 46—54 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Popyt na eksport był ożywiony, tak że targ poszedł gładko. Płacono za gatunek I 45—46 fen., za najlepsze angielskie jagnięta do 53 fen., za gatunek II 42—44 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przecięciowéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 26 maja. — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pochm.

Żyto: bez in.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedzino —,— w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 69,80 pł. 70-ta 50,00 m., maj 50-ta 69,80 m., 70-ta 50,00 m., sierpień 50-ta 71,60 m., 70-ta 51,80 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,006% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 70,00 mrk., 70-ta 50 20 m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —.— m.

Poznań, 26 maja. — Ceny mąki. — Pszenna 27,50, rżana 23.50 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 25 maja

Pszenica: dobra, zdrowa 230—242 mk. poślednia —— mk., piękna ponad notowanie.

Żyto dobre, zdrowe gatunki 195 206 mrk., poślednie —— mrk., piękne ponad notowanie.

Jęczmień według jakości 150—168 mrk., do browarów bez in.

Groch na paszę 150—162 mrk, wrzący 165 do 180 mrk.

Owies według jakości 165 - 176 m.

Okowita 50-ta 71,00, 70-ta 51,25 m.

Wrocław, 25 maja 1891.

Żyto (za 1000 funt.) —.—. wypowiedziano — centn. Cena wypowiedziana —— mrk., na maj 215,0 żąd, maj-czerwiec 212,0 żąd., czerwiec lipiec 207,0 żąd., lipiec-sierpień 195,0 żąd., wrzesień-październik 188,0 żądano.

Okowita za (100 mrk. a 100%) excl. 50 170 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. płyn. wypowiedzenie —.— m., na maj (50-ta) 70,30 żąd. (70-ta) 50,50 żądano maj-czerwiec (70-ta) 50 30 żąd., (50-ta) —,— żąd. czerwiec-lipiec 50 80 żąd., lipiec-sierpień 51,50 żądano, sierpień wrzesień 51,50 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 26 maja żyto 215.00 mrk., pszenica — mrk. owies 169 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 62 50

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podatku konsum.) dnia 25 maja: (50-ta) 70 30 mrk. (70-ta) 50 50 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramow ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	24	30	24	10	23	70	23	20	22	70	22	20
„ żółta	24	20	24	00	23	70	23	20	22	70	22	20
Żyto	21	40	21	10	20	90	20	70	20	20	19	70
Jęczmień	17	00	16	30	15	40	14	90	14	30	13	30
Owies	16	70	16	50	16	30	16	10	15	90	15	70
Groch	16	80	16	30	15	80	15	30	14	3	13	80

Szczecin, 25 maja.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu 228—240 płacono, na maj 242,0 płacono, na wrzesień-paźdz. 212,— płac.

Żyto wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 203 211,00 płacono, na maj 211,5 płacono, na wrzesień-październik 186—186.5 pł.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 171— płacono.

Oléj rzepiowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 60,05 żąd., na maj 60,05 żąd., wrzesień-październik 61,0 żądano.

Okowita potw., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 51 2 płac., 50-ta —,— płc., na maj 51,3 nom., na sierpień-wrzesień 51,8 nom.

Magdeburg, 25 maja. — Cukier ziarnisty excl. worka 9⅜% 17 80, cukier ziarn. excl. 88% 16 90, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,30. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—. i. Rafinada chlebowa 28,50, mielona rafin. II z beczką 28,25. miel. Melis I z beczką 26 50. Stale — Cukier surowy I. Produkt transito tr. statek Hamburg za maj 13,2 1/2 płac., 12,32 1/2 żąd, czerwiec 13,30 płc., 13,32 1/2 żąd., lipiec 13,42 1/2 płc., 13,50 żąd., sierpień 13,50 płacono, 13,52 1/2 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr

Hamburg 25 maja. — Kowita potw., za maj-czerwiec 86— żąd, czerwiec lipiec 86 1/4 żąd., lipiec-sierpień 86 3/4 żąd., wrzesień-październik 87 1/4 żąd. — Kawa good average Santos za maj 86—, za wrzesień 81 3/4, za grudzień 73 3/4, za marzec 71—. Usposobienie potw. Obrót 1000 miechów.

W dniu 24-go maja o 3 ciéj godz. po południu zakończył życie (1827)

Dr. med. Tomasz Kruszka,

opatrzony śś. Sakramentami, o czem przyjaciołom i znajomym donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Na pamiątkę 300-letniéj rocznicy błogosławionego zgonu św. Alojzego Gonzagi, przypadającéj d. 21 czerwca rb. polecamy

Fotografie św. Alojzego

z modlitwą ku czci Matki Boskiéj, ułożoną przez świętego Młodzieniaszka. — Cena za format wizytowy 30 fen., z przesyłką 35 fen., format gabinetowy 75 fen. z przesyłką. Za nadesłaniem należytości wysyła odwrotną pocztą

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

Poznań, św. Marcin nr. 16.

F. Raczkowski,

Poznań — Bazar, ul. Nowa

poleca

Materye wełniane, czarne i kolorowe w najnowszych deseniach.
Jedwabie kolorowe i czarne.
Prawdziwy „Shangai“ w zupełnie nowych deseniach, piorący się jak płótno, na suknie spacerowe.
Echarpes Cachemires i foulés lekkie i niezrównane w noszeniu.
Chustki bilefeldzkie, holenderskie i szlązkie. (1473)
Stołowiznę i płótna bilefeldzkie, irlandzkie i szlązkie; a zwłaszcza **herrnhutskie,** bez krochmalu, nadzwyczaj trwałe.
Pończochy i szkarpetki,
Krawaty.
Bieliznę męzką i damską na lato.
Dywany, dywaniki pluszowe smyrneńskie i brukselskie.
Firanki i story kolorowe.
Nakrycia na stół.
Kołdry watowane i wełniane i najnowsze „**Włoskie czysto jedwabne.**“

Przyjmuję do roboty suknie i płaszcze tak z swego jak i z obcego materyału.

Królewskie

kąpiele na morzu północnem w Norderney

Sezon od 1 czerwca do 10 października.

Łagodny klimat. Piękne rozległe pobrzeże z elektr. oświetleniem. **Wodociągi i kanalizacya.** Ciepłe łazienki. Codzienne połączenia parowcami z lądem stałym. **W roku 1890 było: 17220 gości.** Bliższych wiadomości udziela

(1828) *Zarząd gminny.*

Największe kąpiele morskie w Niemczech.

Oferty pod cyfrą....

które zachodzą w codziennem życiu jako małe ogłoszenia przy sposobności poszukiwania posad, przy kupnie, sprzedaży, dzierżawie i wydzierżawieniu, przy poszukiwaniu spólników i udział biorących w przedsiębiorstwie, przy poszukiwaniu i podaży kapitałów itd. można najlepiéj i najkorzystniéj anonsować za pośrednictwem ekspedycyi anonsów **Rudolfa Mosse.** Nadchodzące do niéj oferty bywają nieotworzone wysełane codzienne interesentom, a w każdym przypadku bywa zachowaną ścisła dyskrecya. Oprócz tego zapobieżono niepowołanemu odbieraniu ofert. Ekspedycya anonsów **Rudolfa Mosse** oblicza tylko oryginalne ceny od wiersza odnośnych gazet i udziela sumiennéj rady przy wyborze najodpowiedniejszéj gazety do odnośnego interesu. Ekspedycya anonsów **Rudolfa Mosse** posiada we wszystkich większych miasta własne bióra, w **Berlinie** bióro główne S. W. Ul. Jerozolimska 48/49 (1810)

Bekanntmachung.

Posen, den 23. Mai 1891.

Der Verkauf von **Coaks** an **Ueberschwemmte** ist mit dem heutigen Tage eingestellt worden. Für Marken, welche bereits ausgegeben sind, endet die Verabfolgung von Coaks in der städtischen Gasanstalt Sonnabend. den 30. d. Mts.

Der geschäftsführende Ausschuss des Hilfscomités.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (1146)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%** kwoty większe, każdego czasu płatne po **3 1/2%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Fabryka organów

Ed. Wittek w Gnieźnie

poleca się do budowania nowych

organów kościeln.

po tanich cenach pod 10cio letnią gwaran ją. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogę przedłożyć najlepsze polecenia. (1732)

Prawdziwym skarbem dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dr. Retau'a

Ochrona własna.

80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1287)

Najprzedniejszą

franc. oliwę

(Huile de Vierge)

z świeżo odebranéj przesyłki poleca w litrowych butelkach i mniejszych, również i cząstkowo (1707)

W. Becker,

Plac Wilhelmowski 14.

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.** Założona 1847. Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacye.

Na miesiąc Czerwiec!

Dziewięć Usług do Najśw. Serca Jezusowego podług błog. Maryi Alakok, wraz z wielu modlitwami i nabożeństwami do Najśw. Serca P. Jezusa. Stron 95 i IV. in 8-vo. Cena za egzpl. 40 fen., z przesyłką 50 fen.

Mały Miesiąc Serca Jezusowego z uwagami i nowenną. Stron 39 i XVI. Cena za egzpl. 15 fen., z przesyłką 20 fen.

Za nadesłaniem należytości wysyła odwrotną pocztą

Drukarnia Kuryera Poznańskiego,

Poznań, św. Marcin nr. 16.

Zaproszenie do przedpłaty

na Księdza Kneippa Poradnik

dla chorych i zdrowych.

Znakomite to dzieło obejmuje **najnowszy** i ostateczny wynik 40-to letniéj praktyki i badań wodoleczniczych sędziwego autora. — Podług téj książki może się każdy sam leczyć na wszelkie choroby, choćby i najcięższe. Z górą sto tysięcy ludzi podług téj metody uleczonych zostało. — Książka ta jest nader przystępnie napisaną. Niniejsze tłomaczenie polskie uskutecznia się z drukującego się równocześnie oryginału niemieckiego, który własnym nakładem autora wychodzi.

Poradnik polski wyjdzie w **dwóch częściach.** Część I ukaże się w Maju i w tymże miesiącu abonentom rozesłaną zostanie. Część II w jesieni b. r. **Prenumerata wynosi za obie części razem tylko 1 mrk. 50 fen.** już z przesyłką.

Cena ta pozostaje aż do wyjścia drugiéj części, potem zostanie podwyższoną. Na 10 egzemplarzy zamówionych od razu dajemy jeden w dodatku. Należytość prosimy nadsyłać zawsze tylko pod **przekazem pocztowym** a nigdy znaczkami w liście, gdyż **listy giną.** Adresować wyraźnie:

Księgarnia katolicka, Poznań, ul. Wodna 25.

Jest także jeszcze w niewielkiéj ilości u nas do nabycia

Ks. Kneippa Kalendarz zdrowia na rok 1891.

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen. Kalendarz ten wychodzi co roku i stanowi **dopełnienie** powyższego **Poradnika.** Znajdują się w nim prócz przepisu leczenia. także i wskazówki tyczące się podróży i pobytu w zakładzie Ks. Kneippa. — Zwracamy tujaj uwagę. że zakład ten nie jest obliczony na jakiekolwiek zyski. przeciwnie Ks. Proboszcz Kneipp udziela wszelkie rady bezpłatnie, oraz kąpiele w zakładzie są za darmo. Bliższe szczegóły są podane w naszym kalendarzu. (1639)

Od dnia 15-go maja ordynuję w Elster

Dr. Stanisław Błociszewski. (1826)

Biuro budowlane

Poznań, Strzelecka ul. nr. 30.

Wykonywam wszelkie projekta, kosztorysy, i przyjmuję wykonanie budowli do klucza pod łatwemi warunkami odpłaty.

Heliodor Matejko,

(984) Architekt.

Perkale, Kretony,

Wełniane muśliny,

w bardzo wielkim wyborze w najnowszych deseniach,

Kołdry watowane

kaszmirowe, wełniane atłasowe, perkalowe we wielkim wyborze za każdą cenę,

Dreliszki do prania

na ubrania męzkie i dla chłopców,

poleca po cenach umiarkowanych

S. Ciszewski,

Poznań, Stary Rynek 58|59.

Na prowincyą przesyłam próby **franco.** (1817)

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Specyalny skład

wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych

J. STARK,

w Poznaniu, Wilhelmowska ulica nr. 21, vis-à-vis hotelu francuzkiego,

poleca: **nakrycia stołowe** jako to: łyżki, noże, widelce, łyżeczki do kawy i t. p. z prawdziwéj i najlepszéj alfenidy Christofla z Paryża po **oryginalnych cenach fabrycznych.**

Równocześnie poleca wielki zapas i bogaty wybór sprzętów kościelnych a mianowicie: **Monstrancye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olei św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, konewki i ulepszone naczynia do chrztu, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, pająki, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania opłatków z przyrządami do wycinania takowych** i t. p.

Wszelkie reperacye, posrebrzania i odnowiania starych sprzętów kościelnych i innych, uskuteczniam po możliwie tanich cenach w czasie najkrótszym. (1679)

Ponieważ od sposobu obejścia się przy oczyszczaniu przedmiotów zależy ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno preperowane **mydło i moją Brylantynę** jako środki najskuteczniejsze wraz z przepisem używania.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Młodszy zecer

jest natychmiast potrzebny w **Drukarni Nowin Warmińskich w Olsztynie.**

Potrzebną jest

panna służąca,

znająca się na kuchni i praniu, aby mogła wyręczyć panią w gospodarstwie domowem. Bliższa wiadomość w *Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego* sub 1829.

Poszukuje się

kucharki

obeznanéj z dobrą kuchnią, któraby na krótki czas chciała przyjąć korzystne miejsce do polskiéj rodziny w Londynie, a któraby po mniéj więcéj półrocznym tamże pobycie wróciła do kraju. Zgłosić się można do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego sub L. K. 1830.**

Za darmo znajdzie każdy **poszuk. miejsca natychm.** dobrą posadę. Należy zażąd. listy posad od General-Stellen-Anzeiger w Berlinie 12.

Za redakcya odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.